

larnych A. Fancka (m.in. „Der heilige Berg”, „Der grosse Sprung”, „Die weisse Hölle von Piz Palü” 1929, „Stürme über dem Mont Blanc” 1930), w 1932 nakręciła w Dolomitach swój własny film „Das blaue Licht”. Przełomowe znaczenie w historii kina miały jej monumentalne filmy „Triumph des Willens” (1934) i „Olympia 1938”. Po wojnie odbywała egzotyczne podróże fotograficzne, także podwodne. Napisała kilka książek, jest bohaterką monografii i filmów biograficznych.

Z NASZEJ POCZTY

Toni Janik, Kraków. Wczoraj (4 listopada) od grobu Inki na Salwatorze było cudownie widać Tatry. Stały na horyzoncie w poświacie zachodu. Można było nazywać poszczególne szczyty. Warunkiem widzenia Tatr od Kopca Kościuszki jest według moich obserwacji wiatr, silny i więcej przez wiele godzin. Kierunek jest obojętny, byle wywiały smog z całej „doliny” – od Krakowa aż po Beskidy. Tak było w ostatnich dniach: przez Tatry i Podhale przewalał się hałny. W tym roku był to pierwszy przypadek takiego widoku, w poprzednie lata zdarzały się 2–3 razy. Wczoraj też w kościele klasztoru SS Wizytek celebrowana była Msza Św. za Kolegów, którzy nas pożegnali. Do kościoła przyszedłem pierwszy i usiadłem w pierwszej ławie. Kiedy msza – z wieloma akcentami górskimi – dobiegła końca, obejrzałem się za siebie i zdumiałem się: nawa była wypełniona po brzegi. Kościół jest niedaleko obecnego lokalu KW i po nabożeństwie wszyscy szli tam na comiesięczne spotkanie seniorów. A skoro już mowa o komentarzu Salwatorskim – jest tam też skromny grób Adasia Górki, ostatniego „Pokutnika”. Był to chyba jedyny autentyczny robotnik w całym KW. Pracował jako ślusarz w warsztatach AGH. Gdy ja zajmowałem się w Klubie sprzętem, Adaś był moim dostawcą młotków. Teraz kładę mu kwiatki na mogile lub zapalam znicz.

W SKRÓCIE

● W Himalajach wydarzeniem sezonu, ale i ostatniej dekady, było wejście Walerija Babanowa i Jurija Koszelenki na dziewiczą Nuptse East (7804 m) jej wielokrotnie atakowanym filarem południowym. Szczyt osiągnęli wieczorem 2 listopada, o czym szerzej piszemy w naszej „Gazecie Górskiej”. Jeden z największych problemów ostatnich lat został rozwiązany i GHM nie będzie miała kłopotu z kandydatami do Złotego Czekana 2003. ● W sezonie letnim i jesiennym 2003 Horská záchrana služba Vysoké Tatry przeprowadziła 130 akcji i zniosła z gór 8 zabitych, czyli znacznie mniej, niż w poprzednie lata. Jej szef, Martin Kurlanga, poprawę tę tłumaczy wyjątkowo dobrą pogodą przez cały niemal sezon, a także spadkiem liczby turystów wchodzących w najwyższe partie Tatr. ● 12 października skończył 97 lat uczestnik I przejścia Eiger-Nordwand (1938), Anderl Heckmair. Z żoną Trudi chodzi w niższe góry, opowiada dowcipy, nie stroni od whisky i namiętnie pali cygara. Wzorujemy się na nim i bez lęku patrzymy w oczy starości! ● Przedostatnie tegoroczne zawody wspinaczkowe Pucharu Świata odbyły się 22 i 23 listopada w mieście Sengen w Chinach. Miały oprawę święta państwowego i tłumy niezwykle gorącej publiczności. Zwyciężyli Francuz François Auclair i – tradycyjnie – Belgijka Muriel Sarkany. Drugim z panów był Czech Tomáš Mrázek. W kategorii „szybkość” Puchar Świata zdobył tarnowianin Tomasz Oleksy. Serdeczne gratulacje! Miejscem tegorocznego finału będzie Edynburg w Szkocji. ● Miesięcznik SAC „Die Alpen” 7/2003 przynosi ciekawy artykuł o jaskiniach lodowych Jury. Jaskinie te (1100–1400 m n.p.m.) kryją – podobnie jak niektóre w Tatrach – lodowczyki do 6000 m³ kubatury (np. Monlési). Geneza tych zjawisk tłumaczona jest podobnie, jak przy jaskiniach lodowych w Tatrach. Za szkodliwe uważa się zwiedzanie wewnątrz: jak obliczyli fizycy, człowiek wnosi z sobą ładunek energii topiący przeszło 1 kg lodu na godzinę. Niestety, notowany ostatnio wzrost temperatury prowadzi do zaniku podziemnych lodowców, w Słowenii w paru jaskiniach już kompletnego. ● DAV ma w swej przebogatej ofercie wyjazdowej wyprawę na „polską górę” Ojos del Salado (6893 m, kota wciąż chwiejna). 25-dniowy wypad kosztuje wraz z przelotami 3890 euro. Dla ambitnych jest też wyprawa z wejściami na Ojos del Salado i na Tupungato (6560 m) – koszt od Monachium 4290 euro. ● W Niemczech pod hasłem Kirche im Grünen organizowane są ewangelickie nabożeństwa w plenerze. W zeszłym roku w 260 mszach górskich uczestniczyło 13 500 turystów i alpinistów. We wtorki odprawiane są nabożeństwa na najwyższym szczycie Niemiec, Zugspitze, w gminie Obersdorf w niedziele mszami witane są wschody słońca. Na pożegnanie lata 2003 w Allgäu na szczyście Fellenberg odprawiono mszę dziękczynną, z udziałem 40 alpenhornów czyli alpejskich trombit. ● W początku grudnia wyrusza wyprawa na niezdobytą dotąd zimą Shishapangmę. Planowane jest wejście południową ścianą, co poza wszystkim zapewni osiągnięcie wierzchołka głównego. Ekipe tworzą Jan Szulc, Darek Załuski, Jacek Jawień, Piotr Morawski a także Włoch Simone Moro. Ten ostatni jest gwiazdą medialną i ważne strony internetowe (EverestNews.com, MountEverest.net) anonsują je go śmiały plan – z udziałem paru Polaków. Kazach Denis Urubko wycofał się z wyprawy z braku sponsorów.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/g200311.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Maciej Mischke w roku 1974

GŁOS SENIORA

*Syćko na tym świecie
Rodzi sie i minie,
Jako sie mijają
Listki na bucyńie.*

ANTONI MACIEJ MISCHKE

W dniu 17 listopada 2003 r. zmarł w Krakowie jeden z nestorów alpinizmu polskiego, inżynier budownictwa Maciej Mischke. Urodzony 11 marca 1909 roku w Czerniowcach, zamieszkał z rodzicami w Zakopanem w r. 1913. Jeszcze przed zakończeniem I wojny światowej rozpoczął w Tatrach działalność turystyczną i narciarską – głównie wraz ze starszym bratem Kazimierzem, którego pożegnał w „Głosie Seniora” 1/1994. Maturę zdał w zakopiańskiej „Liliane”, gdzie założył związek sportowy „Błękitni”. Studia odbył na Politechnice Lwowskiej.

Trwałe miejsce w alpinizmie polskim zyskał w okresie II wojny światowej. Internowany latem 1940 w Szwajcarii w obozie Winterthur, założył tam w marcu 1942 r., wspólnie z Jerzym Hajdukiewiczem, Klub Wysokogórski Winterthur i przez cały czas jego istnienia, do roku 1946, był jego prezesem. W latach 1944–45 opracował redakcyjnie 5 zeszytów „Taternika” KW Winterthur, firmowanego przez Jerzego Hajdukiewicza jako redaktora. W tym okresie dokonał 110 wejść na szczyty alpejskie, niekiedy nowymi i trudnymi drogami, takich m.in., jak I przejście północnej ściany Piz Beverin (3002 m) w Graubünden, I przejście północnej ściany Bifertenstock (3426 m) w Glarus, IX przejście północnej ściany Dent d’Hérens (4180 m) w Wallis, II przejście północno-zachodniej ściany Piz Rusein (3623 m) w Glarus. W Alpach i Tatrach wspiął się do roku 1984, przechodząc od r. 1946 blisko 1000 dróg, w tym szereg nowych. Był propagatorem taternictwa zimowego w Tatrach Zachodnich (m.in. pierwsze przejścia progów dolin Litworowej i Mułowej, drugie przejścia środka północnej ściany Długiego Giewontu i północnej ściany Wielkiej Turni), a także zastosowania krótkich nart (zwał je „mizkami”) do zjazdów wysokogórskich (m.in. zjazdy z Kościelca, Żółtej Turni, Miedzianego, Rysów).

Działał też organizacyjnie. Po powrocie do kraju w r. 1946 został sekretarzem Zarządu Głównego KW PTT (do r. 1949). Przez pewien czas był wiceprezesem Koła Krakowskiego KW. W okresie trudności wydawniczych zredagował niewydany numer „Taternika”. W latach 1949–71 był instruktorem taternictwa, prowadząc szkolenie letnie i zimowe. W r. 1958 został ratownikiem Grupy Tatrzańskiej GOPR. W 1977 otrzymał srebrną, a w 1983 złotą odznakę GOPR. W r. 1981 żywo uczestniczył w staraniach o niedosłną do skutku reaktywację Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Od 1984 działał w Towarzystwie Tatrzańskim m.in. jako prezes i wiceprezes. W r. 1989 został na dwie kadencje prezesem odrodzonego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Był wówczas redaktorem pisma „Wołanie”. Ogłosił ok. 100 publikacji górskich, jego wspomnienia z lat wojny ukazywały się w „Pamiętniku PTT” 1997–2002. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Maciej Mischke jest łącznikiem między dawnymi i nowymi laty alpinizmu polskiego, jednym z tych nielicznych, którzy w okresie wojny podtrzymywali go i posuwali naprzód, przykładem wielkiego umiłowania gór i kilkudziesięcioletniej harmonijnej działalności sportowej, szkoleniowej, ra-

członków honorowych KW-PZA na wskazanie kolejnych kandydatów do tej godności, Maciej Mischke znalazł się na pierwszym miejscu. Członkostwo honorowe PZA otrzymał w r. 1992. W r. 1995 PTT obarczyło go godnością członka honorowego a w 1998 także honorowego prezesa. Zmarł w tym samym wieku, co jego brat Kazimierz (94 lata), spoczął na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Ryszard Wiktor Schramm

CZY TO BAJKA CZY NIE BAJKA?

Nasz długoletni współpracownik, Zbigniew Kubień z Andrychowa, m.in. badacz historii lotnictwa w górach, skierował do nas próbę o skomentowanie informacji, jaką znalazł w naukowej książce „Lotnicza historia, archeologia i tradycja miejsca” (s.297). Wzmianka brzmi następująco: „Latem 1942 r. Podhale odwiedził generalny gubernator Hans Frank. Podobno podczas wizyty w górskim hotelu »Berghaus Krakau« na Kalatówkach dokonano próby zamachu. Z nieznanego, małego samolotu została zrzucona bomba, która trafiła w taras i wybuchła pod nim. Historia jest sensacyjna, bardzo mało znana i godna większej uwagi.” Tyle w naukowym dziele. „Czy ta niezwykła historia może mieć znamiona prawdy – pyta Zbigniew Kubień – i jaki byłby Wasz do niej komentarz?”

Otóż sensację tę znamy z wcześniejszych publikacji. I tak np. w „Pamiętniku PTT” III 1994 pojawia się ona na s.278 w rozmowie pt. „Gdy na Tatry spadały bomby”, jest też w książce „Stacja końcowa Zakopane” (1999). Na s.102 czytamy tam: „Górski hotel na Kalatówkach na czas okupacji zamieniony został na rezydencję gubernatora Hansa Franka. Przyjeżdżał on prawie w każdą niedzielę na wypoczynek, czując się tam wyjątkowo bezpiecznie. Latem 1942 r. [w »Pamiętniku PTT« »w sierpniu 1944 r.« – J.N.] nad Kalatówki nadleciał mały, nieznan samolot i zrucił bombę. Trafiła ona w taras od strony południowej i przebijając zbrojenie wybuchła w piwnicach, nie czyniąc żadnych strat w samej konstrukcji budynku. Tym razem Frank uszedł z życiem. Nikt nie dowidział się, skąd przyleciał ów samolot i kto był jego pilotem.”

Wyjaśnijmy, że schronisko na Kalatówkach nie było „rezydencją” czy (jak chce „Pamiętnik”) „wyłącznie domem wypoczynkowym” gubernatora Hansa Franka, lecz otwarty hotel „nur für Deutsche” z 80 łózkami w cenie 6–7,50 zł (z wyżywieniem 20–25 zł). Wiadomość o tajemniczym nalocie trudno jest oczywiście poważnie komentować, można ją tylko niepoważnie uzupełnić: jak się okazało po wylądowaniu samolotu w bazie partyzanckiej na Długiej Polanie pod Turbaczem, jego dzielnym, choć niestety niecelnym pilotem był... kapitan Kloss. A swoją drogą należy przestrzec historyków, by do poważnych naukowych opracowań nie przynosili bezkrytycznie takich przewodnickich gawęd. (*J. Nyka*)

NIE TYLKO HIMALAJE

Amatorzy dziewiczej skały mogą spać spokojnie: jest się jeszcze gdzie ciekawie powspinać. O hektarach dziewiczych ścian na Grenlandii pisze Władek Janowski w naszej „Gazecie Górskiej” z 18 X 2003. Miejsca na nowe drogi starczy w jednym tylko fiordzie dla kilku pokoleń odkrywców. Słoweńcy Primož Kunaver, Karmen Verhovc, Emil Kopatin i Špela Majcen wrócili z Borneo, gdzie wspinali się w masywie najwyższego na wyspie szczytu, Kinabalu (4071 m). Zrobili dwie ładne nowe drogi skalne (obie VI), przy dwóch próbach natknęli się na ślady poprzedników. Masyw – m.in. obrywy wysokiego plateau – obfituje w piękne granitowe ściany, z możliwością wytyczania licznych dróg do 1000 m wysokości. Problemem są codzienne deszcze i kłopoty z dotarciem pod ściany (bujna roślinność). Tymczasem trzej wspinacze bawarscy (dwaj o węgierskich imionach i nazwiskach) wyjeżdżają na grudzień i styczeń w rejon Torres del Brujo w Chile, gdzie czekają na przejścia zupełnie dziewicze 1000-metrowe ściany z granitu, przypuszczalnie o dużych trudnościach. Informacje o rejonie są więcej niż skąpe. Ich odkrywczą wyprawę sfinansuje subwencjonuje DAV. W końcu listopada do Słowenii wróciła znana para eksploratorów, Tania i Andrej Grmovšekowie, którzy w dalekim Syczuanie w Chinach znaleźli prawdziwy raj wspinaczkowy (GG 8 X 03). Bez mała 6-tysięczne góry opadają ścianami liczącymi do 1000 m wysokości. Weszli na dziewicze szczyty Tan Shan 4943 m i Putala Shan E 5428 m – na oba trudnymi ścianowymi drogami 550 i 800 m wysokości (8/8+ i 8-). Po wejściach zwiedzili dalsze okolice, odkrywając inne nieznanne rejony górskie o nieprawdopodobnym potencjale eksploracyjnym i wspinaczkowym. Problemów jest tam tyle – mówi Andrej Grmovšek – co w Chinach Chińczyków.

11 GRUDNIA DZIEŃ GÓR

Jak pamiętamy, decyzją ONZ rok 2002 został ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Gór (MRG). W Polsce ta proklamacja nie znalazła właściwego odbicia, natomiast w świecie przyniosła bogate efekty organizacyjne i propagandowe. Zachęcona sukcesem, ONZ postanowiła, poczynając od bieżącego roku, wyznaczyć dzień 11 grudnia jako stały Międzynarodowy Dzień Gór. Problematykę MRG pilotował Departament Wyżywienia i Rolnictwa ONZ, jemu też powierzono planowanie i koordynację spraw związanych z MDG czyli Międzynarodowym Dniem Gór. Dla tegorocznego Dnia wybrano hasło „Góry – źródło czystej wody”. Więcej niż połowa ludności Globu żyje w oparciu o wody wypływające w górach, zabezpieczenie tych zasobów poprzez mądrą politykę ekologiczną ma więc kluczowe znaczenie dla przyszłości całego świata. Sekcja Górską w Departamencie Lasów przygotowała w językach angielskim, francuskim i hiszpańskim zestawy materiałów informacyjnych związanych z tegoroczną dedykacją, które w druku i w formie elektronicznej trafiają do komitetów i innych komórek powstałych w różnych państwach z okazji MRG.

5. EXPLORERS FESTIVAL

Łódzki Festiwal Gór, Sportów Ekstremalnych i Podróży ma już za sobą 5 edycji i trwałe miejsce w kalendarzu stałych polskich imprez kulturalnych. W tym roku odbył się w dniach 19–23 listopada 2003 w sali dzień po dniu szczelnie wypełnionej wspaniałą łódzką publicznością, jak i w poprzednie lata z wdziękiem prowadzony przez organizatorów – Zbyszka Łuczaka i Jacka Sikorę. Kulminację stanowił sobotni wieczór z uroczystością wręczenia dorocznych „Explorerów” a także nagród mecenasom festiwalu i młodym zwycięzcom zawodów wspinaczkowych. I tak „Explorera 2003” otrzymali ogólnie znani alpinści i organizatorzy wypraw polskich, Ryszard W. Schramm i Janusz Kurczab – obaj za całokształt swej rzeczywiście eksploracyjnej działalności. Choroba przeszkodziła w przyjeździe do Łodzi pierwszemu z laureatów, nagrodę odebrał w jego imieniu prezes PZA, Janusz Onyszkiewicz. „Explorer” przypadł też w udziale norweskiej polarniczce, Liv Arnesen, której wyczyny w lodach Grenlandii i Antarktydy budzą szczerą podziw. Nagrodę „Camera Extreme” odebrali światowej sławy dokumentaliści sportów wielkiego ryzyka, Joe Jennings (USA) i Pascal Tournaire (Francja). Uroczystość zaszczylił obecnością prezydent Łodzi, Jerzy Kropiwnicki, który uznał „Explorers Festival” za czołową imprezę kulturalną miasta i przyobiecował jego organizatorom wszelką możliwą pomoc. Tegoroczna edycja wpisana była w program jubileuszu 100-lecia polskiej organizacji wysokogórskiej.

KULTURA

W końcu listopada w Krakowie odbyły się wernisaże wystaw dwóch naszych klubowych kolegów. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK zaprasza na otwartą 22 listopada wystawę fotografii Macieja Baranowskiego „Różne góry – różne lata” w Piwnicy pod Ogródkiem przy ul. Jagiellońskiej 6. W Nowohuckim Centrum Kultury od 28 listopada wystawia swoje prace malarskie Ryszard Kowalewski, a jego prezentacja „Moje góry” włączona została do cyklu imprez związanych z naszym jubileuszem 100-lecia. Po wernisażu odbyła się przyjacielska biesiada artystów i taterników. W tym samym czasie, 30 listopada, w Klubie Księgarza w Warszawie odbył się wieczór promocyjny książki Ewy Matuszewskiej „Lider. Górskim szlakiem Andrzeja Zawady.” Sala była wypełniona, nie brakowało słuchaczy spoza Warszawy – z Krakowa przyjechali m.in. Barbara Morawska-Nowak, Jacek Rusiecki i Stefan Kozłowski. Słowo wstępne wygłosił Michał Jagiełło, fragmenty książki czytała Anna Milewska. Żywo napisana i bogato ilustrowana biografia naszego niezapomnianego przyjaciela kosztuje w księgarniach 50 zł.

POŻEGNANIA

● W Grazu zmarła 1 maja 2003 popularna austriacka pisarka górską, Liselotte Buchenauer, autorka książek krajoznawczych („Hochschwab” 1960), reportaży i opowiadań, a także świetnych przewodników, takich jak 2-tomowe „Hohe Tauern” (1980–81), „Karnische Alpen” (1986) czy również 2-częściowe „Höhenwege in den Niederen Tauern” (1987–88). Przez dziesiątki lat współpracowała z czasopismami górskimi, m.in. słynnym „Alpinismusem”. Urodziła się 20 grudnia 1922 roku, już ok. 1940 r. należała do pionerek czystego alpinizmu kobiecego, w dwójce z Grete Satori(-Weiss) robiąc drogi do V włącznie, w tym także pierwsze przejścia. Honorowy tytuł profesorski otrzymała od Prezydenta Austrii. ● 8 września 2003 w swym domu nad Starnberger See zmarła w wieku 101 lat Leni Riefenstahl, wielka postać światowej reżyserii filmowej, po wojnie bojkotowana ze względu na zaangażowanie po stronie reżimu hitlerowskiego. W latach 1926–33 kreowała czołowe role w filmach górskich i po-